



krótko

Ku jedności

BIELSKO-BIAŁA. Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza 9 lutego o 18.30 do katedry św. Mikołaja na Mszę św. w intencji jedności chrześcijan. Eucharystię odprawi i spotkanie ekumeniczne poprowadzi ks. prof. dr hab. Józef Budniak, diecezjalny referent do spraw ekumenizmu.

Jak dobrze wybrać?

CZECHOWICE-DZIEDZICE.

Doświadczenie Boga, sens życia ludzkiego, sztuka dokonywania dobrych wyborów to temat sesji, którą od 24 do 26 lutego w domu rekolekcyjnym księży jezuitów poprowadzi o. Wacław Królikowski SJ, teolog duchowości.

Pogotowie na meczu w Czańcu

Medyku, ratuj kibola!

Wśród takich krzyków, skandowanych przez tłum kibiców, na trybunę czanieckiego stadionu w kłębach zielonego dymu przedzierali się ratownicy medyczni.

Szukali kibica poparzonego podczas wybuchu racy wniesionej nielegalnie na stadion i ciężarnej kobiety chorej na cukrzycę, która spadła z trybuny i straciła przytomność.

To jedno z pięciu zadań, które musiało wykonać 60 załóg startujących w VII Międzynarodowych Zimowych Mistrzostwach w Ratownictwie Medycznym. Kolejną edycję imprezy odbywającej się w Szczyrku zorganizowało Bielskie Pogotowie Ratunkowe oraz Powiat Bielski. – Tym razem oprócz naszych ekip z całego kraju zgłosili się też ratownicy z Litwy, Ukrainy, Grecji, Niemiec i Belgii – mówi Wojciech



Akcja ratunkowa na stadionowej trybunie w Czańcu

Waligóra, koordynator ratowniczych zawodów.

Ratownicy mogli też pogłębiać swoją wiedzę podczas wykładów, które miały im pomóc w radzeniu sobie z realnymi sytuacjami.

W tym roku ratownicy skupili się na problemach powikłań związanych z cukrzycą, oparzeniach oraz zagrożeniach wywołanych dopalaczami i innymi nowymi narkotykami. Sy-

mulowany wypadek na stadionie był też przygotowaniem do zadań, jakie mogą stanąć przed ratownikami podczas EURO 2012.

W niesieniu pomocy kibicom najlepsi byli ratownicy z Opola, a w klasyfikacji ogólnej najlepiej wypadła załoga Bielskiego Pogotowia Ratunkowego – filii w Czechowicach-Dziedzicach, przed ratownikami z Elbląga i Wrocławia. **mb**

Laureaci „Żywieckich Godów 2012” na scenie



Najlepsi uczestnicy 43. Przeglądu Zespołów Kołędniczych i Obrzędowych wystąpili na koncercie finałowym w Miejskim Centrum Kultury w Żywcu. Jury pod przewodnictwem etnograf Małgorzaty Kiereś w kategorii dorosłych najwyższą ocenę otrzymały zespoły „Wańców” i „Grónie” z Wisły, kapelę góralską „Nowina” z Piosku w Czechach, „Szlachciców” z Kamesznicy i zespół „Przyłękowianie”. W kategoriach dziecięcych najwięcej nagród zdobyli kołędnicy „Małej Jetelinki” z Jaworzynki, „Zbyrcocka” z Juszczyzna i „Gronicka” z Gilowic. Za występ w plenerze najlepsze noty otrzymali: „Kamieńcoki” z Milówki oraz „Przebieirańcy” z Górnej Żabnicy. W „Godach” uczestniczą grupy z Beskidu Śląskiego i Żywiecczyzny. ■

ŻYWIEC, 29 STYCZNIA. Wśród nagrodzonych jest zespół „Grónie” z Wisły

Góraliska jedność

LIPOWA. – Nic tak nie jednoczy ludzi jak wiara w jednego Boga – mówił ks. prał. Władysław Żązel z Kamesznicy, kapelan Związku Podhalan w Polsce. Dlatego też od wspólnej modlitwy w kościele św. Bartłomieja rozpoczął swoje pierwsze w tym roku uroczyste spotkanie Oddział ZP – Górale Żywieccy. W kościele także swoje ślubowanie złożyli przystępujący do Związku nowi członkowie. Po Mszy św. delegacja Górali Żywieckich z prezesem Stanisławem Lizakiem złożyła kwiaty pod pomnikiem rozstrzelanych

przez hitlerowców w 1940 r. mieszkańców Lipowej i okolicy, a także ich duszpasterza ks. Sznajdrowicza. Na oplatkowe spotkanie przybyli przedstawiciele licznych kół i oddziałów Związku, księży sprawujący nad nimi duszpasterską opiekę, parlamentarzyści, samorządowcy. Nie zabrakło też partnerów ZP ze słowackiej Oravskiej Polhory. Za dotychczasową współpracę sympatykom Związku dziękowali Stanisław Lizak i Adam Banaś, wiceprezes zarządu głównego ZP.

tm



Górale przybyli do Lipowej ze związkowymi sztandarami

Muzyczny dar serca

JAWISZOWICE–OSIEDLE BRZESZCZE. W kościele MB Bolesnej odbył się doroczny koncert kolęd, organizowany przez parafię oraz chór „Canticum Novum”. Wraz z gospodarzami zaśpiewały: chór parafii św. Marcina w Jawiszowicach, chór parafii św. Urbana w Brzeszczach, dziecięcy zespół regionalny „Iskierki”, „Iskierkowa Familia” – grupa złożona z rodziców i przyjaciół „Iskierki” oraz zespół „Tęcza”. Violetta Chechelska, chórzystka „Canticum Novum”, poprowadzi-

ła koncert, a pamiątkowe statuetki uczestnikom koledowania wręczał proboszcz ks. kan. Franciszek Janczy wraz z burmistrz Brzeszcz Teresą Jankowską. Kolejną inicjatywą chóru „Canticum Novum” i dyrygenta Zdzisława Kołodzieja był charytatywny koncert kolęd, z którego cały dochód przeznaczony został na zakup sprzętu ortopedycznego i rehabilitację małego Mikołaja, wnuka jednego z chórzystów.

aśś



Chór „Canticum Novum” zaśpiewał dla chorego Mikołaja

Promocja „Dekalogu”



– Będę się cieszył, jeżeli moje książki pomogą ludziom – mówił o. Leon Knabit

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Na zaproszenie miejskiej biblioteki z czytelnikami spotkał się o. Leon Knabit, znany benedyktyn z Tyńca. Przybył, by zachęcić do lektury swojej najnowszej książki zatytułowanej „Dekalog”. Spotkanie odbyło się w kościele NMP Wspomożenia Wiernych, gdzie o. Knabit odprawił Mszę św., opowiadał o swoim piarstwie i podpisywał egzemplarze tej i innych książek. Choć

zastrzegł: – Nie jestem specjalistą od pisania, jestem raczej od gadania i pisać zacząłem dopiero kilkanaście lat temu – przy stoliku autora ustawiła się ogromna kolejka zainteresowanych czytaniem jego książek. – Mam nadzieję, że „Dekalog” przypomni ludziom o przykazaniach i pomoże w tym, by wiedzieli, czego się trzymać – mówił o. Leon.

tm

Galeria Akademicka otwarta



Od lewej: Prof. Ryszard Barcik, rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej, bp Piotr Greger i bp Paweł Anweiler

BIELSKO-BIAŁA. W obecności licznych przedstawicieli świata nauki i kultury 26 stycznia wstępną częśći wspólnie: prof. Ryszard Barcik, rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej, bp Piotr Greger i bp Paweł Anweiler. Chwilę później goście pierwszego wernisazu mogli oglądać obrazy prof. Jarosława Modzelewskiego z warszawskiej ASP, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa figuratywnego. Tak rozpoczęła swoją działalność Galeria Akademicka, otwarta w głównym gmachu dydaktycznym ATH – w budynku L przy ulicy Willowej 2. Galerii sztuki współczesnej poprowadzi

prof. ATH Ernest Zawada, a swoje prace będą tu prezentować zarówno uznani artyści polscy i europejscy, jak i młodzi twórcy, studenci. Oprócz wystaw będą też organizowane spotkania z artystami i historykami sztuki oraz warsztaty. mb

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Chrześcijananie w świątyni i bibliotece

Razem uwierzyć Chrystusowi

Ekumeniczny maraton biblijny i nabożeństwo z udziałem duchownych i wiernych różnych wyznań zakończyło 25 stycznia **obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan** w naszej diecezji.

W bielskiej Książnicy Beskidzkiej 30 przedstawiciele różnych Kościołów odczytało na głos fragmenty Dziejów Apostolskich. Maraton poprzedziło otwarcie wystawy biblijnej, na której zaprezentowano zabytkowe egzemplarze katolickich i protestanckich wydań Biblii, znajdujących się w zasobach Książnicy. Najstarsze pochodzą z XVII wieku, a do najcenniejszych należy reprint dwutomowego wydania Pisma Świętego w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka z ilustracjami Gustawa Doré.

Teksty czytań biblijnych przygotowała redakcja radia diecezjalnego Anioł Beskidów, które jest inicjatorem ekumenicznego czytania Biblii. Głośne czytanie rozpoczęli: biskup Piotr Greger oraz zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego biskup Paweł Anweiler, który też wspólnie pobłogosławił chlebki pojednania. Otrzymał

je każdy z czytających. A byli wśród nich przedstawiciele katolików i ewangelików, ale również prawosławni, adwentyści i baptyści. Dzieje Apostolskie czytali urzędnicy, m.in. prezydent Bielska-Białej Jacek Krywult, przedstawiciele policji, straży pożarnej, nauczyciele, uczniowie, sportowcy, inżynierowie, pracownicy i czytelnicy Książnicy, wśród nich także Grzegorz Pajak – niewidomy, który przeczytał fragment zapisany alfabetem Braille'a.

Jedność w katedrze

Uwieńczeniem tygodnia ekumenicznego było spotkanie modlitewne duchownych i wiernych różnych wyznań w bielskiej katedrze św. Mikołaja. Nabożeństwu przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, który przypominając hasło tegorocznych modlitw: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” zwracał uwagę na zwycięstwa, jakich na drodze



Duchowni i wierni różnych wyznań modlili się w bielskiej katedrze św. Mikołaja

do wolności w swej historii najnowszej doświadczał polski naród i na zapoczątkowane dzięki nim przemiany. – Jako ludzie wierzący wszyscy jesteśmy powołani, by być sprawnymi zawodnikami Chrystusa, to znaczy wiernymi i odważnymi świadkami Jego Ewangelii. By tak się rzeczywiście stało, musimy trwać na modlitwie – mówił.

Bp Paweł Anweiler w homilii podkreślał, że zwycięstwo Chrystusa jest dla każdego chrześcijanina źródłem nadziei. – Chcemy ją też zaszczepić w każdym napotkanym na ulicy naszego

życia. W wierze niechaj nas nie dzieli, choć różnymi jesteśmy i różne są nasze domy – mówił bp Anweiler. Jako przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej podziękował też przedstawicielom Kościołów za świadectwo jedności podczas zakończonego właśnie Tygodnia Modlitw.

Uczestnicy nabożeństwa odmówili Modlitwę Pańską, a przed błogosławieństwem, którego udzielił razem księża biskupi, przekazali sobie znak pokoju.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Ekumeniczne spotkanie ewangelizatorów

Idźmy ku wiosnie

Nad tym, jaki powinien być ekumenizm i dlaczego chrześcijanie są zobowiązani do dążenia do jedności, zastanawiali się członkowie Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji św. św. Cyryla i Metodego podczas styczniowego spotkania w bielskim kościele św. Pawła.

Kim ma być świadek Chrystusa? Stara się, aby zniknęły podziały – mówił gość tego ekumenicznego spotkania ks. Mirosław Czyż ze skoczowskiej parafii ewangelickiej. Dziękując za zaproszenie podkreślał, jak ważne jest, by chrześcijanie umieli się nawzajem dostrzec, a przy tym



Ks. Mirosław Czyż podczas spotkania w kościele św. Pawła

zauważyć każdego człowieka, z jego słabościami, zagubieniem, wątpliwościami.

– Bogu zawsze chodzi o pojedynczego człowieka i wtedy muszą runąć wszelkie podziały. Wtedy też zima, w którą wpisany jest Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, przetrada się w wiosnę – mówił. Wskazywał na znaczenie modlitwy i ekumenicznego dialogu, który jest drogą pokonywania podziałów. Jak przyznawał, ich przewycięzanie nigdy nie jest łatwe – ani w małżeństwie, ani w rodzinie, ani w Kościele, ale jest to droga, którą musi iść autentyczny świadek Chrystusa.

Natalia Podosek

NATALIA PODOSEK

Czas dla Zaolzia

CIESZYN. Polskie tradycje wśród mieszkańców Zaolzia to temat dla jednych ciekawy i ważny, dla innych kłopotliwy i omijany. Zaważyła na tym sprawa polsko-czeskich sporów o ten obszar i związanych z nimi kampanii propagandowych. – Dziś w Europie otwartych granic i coraz silniejszej integracji regionalnej jest **najwyższa pora na to, by Polacy z obu stron Olzy dostrzegli i poznali się wzajemnie** – przekonują inicjatorzy projektu „Zaolzie teraz”.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

alina.sobel@gosc.pl



Pomnik legionistów przed cieszyńskim zamkiem upamiętnia także zaolziańskich bohaterów

Sporo o przebieg granicy, która na długo podzieliła Śląsk Cieszyński na dwie części, pozostawiły ślady rozmaitych animozji i niechęci. Bez względu na emocje faktem bezdyskusyjnym jest obecność Polaków na Zaolziu. Tym, co zaskakuje, jest nasza nieznamość spraw i ludzi, którzy powinni być nam bliscy, nie tylko jako sąsiedzi. Dlatego pod hasłem „Zaolzie teraz” Książnica Cieszyńska przy współpracy z Kongresem Polaków w Republice Czeskiej realizuje od niedawna projekt prezentacji wybitnych przedstawicieli polskiej społeczności żyjącej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. – Chodzi o związaną z nimi wiedzę o regionie, a także o sam fakt, byśmy się spotkali, zobaczyli, poznali – mówią organizatorzy cyklu spotkań organizowanych w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej przy ulicy Menniczej.

Polska w odwrocie?

Polacy na Zaolziu byli obecni, choć przez wieki nie było tu polskiego państwa i żyli pod panowaniem Habsburgów. Jednak kiedy po 123 latach niewoli odradzała się niepodległa Polska, symboliczną datę 11 listopada 1918 r. wyprzedziła

powołana 19 października w Cieszynie Polska Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.

– Wśród kilkuset legionistów ze Śląska Cieszyńskiego, którzy walczyli o niepodległą Polskę pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, dominowali mieszkańcy Zaolzia. Podczas II wojny światowej działała na tym terenie Armia Krajowa, a wywiad AK w dużej części składał się z Zaolziaków – przypomina Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej. Część Śląska Cieszyńskiego, która w 1920 roku znalazła się w obrębie Czechosłowacji, była w tamtym czasie zamieszkała głównie przez Polaków.

Przeprowadzony w ubiegłym roku w Czechach spis ludności przyniósł dane, według których liczba Polaków mieszkających w województwie morawsko-śląskim w ciągu ostatniego dziesięciolecia zmalała z 38 900 do 28 430 osób. W całych Czechach z blisko 52 tysięcy Polaków zostało niewiele ponad 39 tysięcy. W spisowych danych statystycznych pojawiła się też zaskakująco liczna grupa około 20 procent obywateli, którzy odmówili podania swej przynależności narodowej. Być może w tej grupie znaleźli się też ci, którzy do niedawna deklarowali się jako Polacy.

– Nie chcą być Polakami – martwią się jedni, a drudzy pocieszają, że to wina złej konstrukcji spisowego pytania, które pozostawia narodową przynależność do własnego uznania. Zgodnie jednak przyznają, że warto się przyjrzeć polskiej kondycji na Zaolziu.

Zaolziańskie pięć minut

„Zaolzie teraz” to przede wszystkim okazja do spotkania z wybitnymi osobowościami, które na bardzo różne sposoby podejmują w życiu swoją rodzinną i polską tradycję.

Listę zaolziańskich gości otworzyła poetka Aniela Kupiec. Bohaterem styczniowego spotkania był ks. Bogusław Kokotek z czeskokcieszyńskiej parafii Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania. W lutym w Książnicy Cieszyńskiej pojawiają się: Janusz Klimsza, znany reżyser i aktor. Będzie też Mariusz Wałach, współzałożyciel obecnej również na polskim rynku farmaceutycznym firmy Walmark, ks. dr Walerian Bugel, pracownik naukowy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Ołomuńcu, prof. Stanisław Czudek, światowej sławy chirurg, Andrzej Bizoń, dyrektor gimnazjum z polskim językiem

nauczania w Czeskim Cieszynie, Andrzej Feber, wójt Stonawy, oraz piosenkarka Ewa Farna.

– Zależało nam na takim doborze gości, którzy będą reprezentować różne środowiska i pokolenia i zainteresują też różnych słuchaczy z polskiej strony: wiernych obu wyznań, młodzież, przedsiębiorców, artystów. Spotkania poprowadzą znani dziennikarze z obu stron Olzy.

Z każdego spotkania powstaje filmowy zapis, który można będzie obejrzeć także na internetowej stronie projektu. Podsumowaniem będzie zorganizowana we wrześniu na rynku w Cieszynie wystawa wielkoformatowych plansz przybliżających dorobek, organizacje, a także wybitne postacie polskiej mniejszości na Zaolziu.

Z kolei na Zaolziu pod egidą Kongresu Polaków w RC odbędą się warsztaty dla liderów środowisk twórczych z obu stron Olzy. Mają one pomóc w zdobyciu fachowych umiejętności i nawiązaniu kontaktów oraz współpracy.



Ks. senior Bogusław Kokotek (z lewej) opowiada o polskich tradycjach swojej rodziny

Będzie też międzynarodowa konferencja o roli mniejszości narodowych w wymianie transgranicznej i ich praw w Unii Europejskiej.

Warto zauważyć Polaków

Gościem kolejnego spotkania w Książnicy Cieszyńskiej był emerytowany proboszcz ks. Bogusław Kokotek z ewangelicko-augsburskiej parafii w Czeskim Cieszynie – Na Niwach, a rozmowę poprowadził Krzysztof Marciniuk, redaktor „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”.

– W jego osobie będziemy mogli spotkać się z mniejszością

podwójną: i narodową, i wyznaniową. Warto również po prawej stronie Olzy przybliżyć problemy, z którymi musi mierzyć się polska społeczność ewangelicka na Zaolziu – mówił Krzysztof Szelong, witając uczestników spotkania. Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, charakteryzując ks. Kokotkę, wymienia nie tylko jego liczne pasje społeczne, które realizuje w różnych organizacjach czy jako radny miejski Trzyńca, ale także wskazuje na talenty kaznodziejskie. Ksiądz Kokotek jest też redaktorem ekumenicznych

audycji radiowych „Głos Chrześcijan”. Przez te wszystkie dokonania dr Szymeczek nazywa go „ostatnim pastorem tradycji michejdowskiej na Zaolziu”.

Imponujący dorobek osobisty ks. Kokotki i jego polskie korzenie miały z pewnością wielką wymowę, ale tym, co przemawiało najbardziej, był jego autentyczny zachwyt dla każdego obserwowanego na Zaolziu przejawu wierności polskiej tradycji, kulturze. I to, z jaką radością i nadzieją przypominał niedawny koncert polskiej poezji i pieśni w wykonaniu zaolziańskiej młodzieży.

– Ludzi, którzy na Zaolziu kultywują polskość na różnych polach: w kulturze, w mediach, jest naprawdę sporo. I warto ich dostrzec, zamiast skupiać się na statystykach czy zamazywanych polskich napisach na dwujęzycznych tablicach z nazwami naszych miejscowości czy ulic. Warto zajrzeć do serca Zaolziaka, który ciągle jest Polakiem i nim pozostanie – przekonywał. ■

Są dla nas ważni

Zaolzie było kiedyś prawdziwym matcznikiem polskości dla mieszkańców całego Śląska Cieszyńskiego – przypomina Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej, pomysłodawca projektu „Zaolzie teraz”.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ: Kim są Zaolziacy?

KRZYSZTOF SZELONG: – Na Zaolziu żyje część narodu polskiego, której istnienie jest niezwykle fenomenem. Trzeba pamiętać, że na tym terenie Polacy doświadczali bycia obywatelami państwa polskiego właściwie tylko w krótkim okresie, na przełomie lat 1918 i 1919, a potem na przełomie 1938 i 1939 roku. Mimo znacznych strat, jakie poniosła zaolziańska polska inteligencja w czasie II wojny światowej i prowadzonej potem przez dziesięciolecia polityki ograniczania kontaktów z Polską, ta polska świadomość przetrwała. Spośród mieszkańców Zaolzia wywodzą się ludzie najważniejsi dla polskich tradycji



Śląska Cieszyńskiego. Jeżeli prześledzi się losy osób, które budowały na Śląsku Cieszyńskim na przykład oświatę czy zarządzały przemysłem, to często byli Zaolziacy.

Skąd więc niepokojące wyniki ostatniego spisu ludności w Czechach?

– One na pewno zmuszają do refleksji, choć do ich interpretacji i właściwej oceny trzeba

fachowej analizy. Jednak mnie bardziej niepokoi obserwacja ciągle pogłębiającej się tendencji zanikania więzi między mieszkańcami obu części historycznego regionu, jakim jest Śląsk Cieszyński. Niepokojąca wydawała nam się zwłaszcza nikła wiedza o Zaolziu, jaką prezentują mieszkający po polskiej stronie granicy.

Jak projekt może to zmienić?

– Ma przybliżyć wiedzę o Zaolziu przez pryzmat losów i doświadczeń konkretnych osób. To zawsze najlepiej działa na emocje i może prowadzić do zmiany stereotypowego nastawienia. Chcemy też stworzyć przy tej okazji płaszczyznę nawiązania kontaktów i codziennej współpracy Polaków z obu stron Olzy.

Naszym obowiązkiem jest troska o to, by to dziedzictwo przetrwało, zwłaszcza że przecież gdyby lepiej się przyjrzeć, po obu stronach Olzy żyją przecież ludzie często dosłownie powiązani ze sobą więzami krwi, należący do jednej rodziny.

Czego potrzebują, by lepiej poczuć swoją polską tożsamość?

– Potrzebne im, jak każdemu Polakowi, poczucie dumy z Polski. W tym przeszkadzała przez lata komunistyczna propaganda, która na przykład w Czechach w latach 80. pokazywała Polskę jako kraj ludzi leniwych i ciągle strajkujących. To do dziś jakoś wpływa na ludzkie opinie.

Na pewno ważne jest też, byśmy lepiej rozumieli sytuację Zaolziaków, znali przeszłość, jaką mają za sobą, i to, co robią teraz. Niestety, coraz częściej nawet w Cieszynie są postrzegani jako Czesi – skoro żyją w Czechach. Nie ma nic bardziej przykrego dla ludzi, którzy nieraz dużym kosztem starali się ocalić swoją polskością. Jeżeli będą mieli poczucie oparcia z naszej strony, na pewno będzie im łatwiej. Oczywiście jest, że ta wiedza o dziedzictwie i tradycji Zaolzia jest ogromnie ważna także dla naszej tożsamości, dla wszystkich mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. ■

Rozstrzygnięty konkurs biblijny

Eksperci z podstawówki

Najczęściej **kilkakrotnie czytali Ewangelię św. Łukasza**, ale żeby mieć szansę na dobrą lokatę w finale, musieli świetnie znać także towarzyszący księdze wstęp, przypisy i słownik.

Jak przyznawali ks. dr Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego, oraz Anna Ficoń, czuwająca nad organizacją 17. edycji Konkursu Wiedzy Biblijnej dla uczniów szkół podstawowych w naszej diecezji, poziom przygotowania uczestników był rzeczywiście bardzo wysoki i w dobrych wynikach nie przeszkodziły nawet bardzo trudne w tym roku pytania.

W diecezjalnym finałowym etapie konkursu, który odbył się w parafii Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich, zmierzyło się 39 uczniów. – Sam fakt obecności w gronie finalistów świadczy o tym, że jesteście najlepszymi z najlepszych i wszyscy zostaniecie nagrodzeni. Jednak

wśród was jest czworo finalistów, którzy zostali laureatami tego konkursu – mówił przed ogłoszeniem wyników ks. dr Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego.

Zdobywcą pierwszej nagrody okazał się Maciej Pieczonka z Kęt (ZSG nr 2), podopieczny katechетки Anny Garlacz, a drugie miejsce zajął Filip Bliźniak z Grojca, uczeń ks. Sławomira Graniecznego. Trzecie miejsce zajęła Magdalena Przeżoźniak z Oświęcimia (SP nr 1), uczennica s. Małgorzaty, a czwarta była Aleksandra Budzowska z Kęt, druga z podopiecznych Anny Garlacz.

W konkursie chodziło o poznanie Ewangelii według św. Łukasza i ukazanie uczniom wartości Pi-



Biskup Piotr Greger wręczył dyplom zwycięzcy, Maciejowi Pieczonce z Kęt

śma Świętego w życiu człowieka, pogłębienie wiary i zachętę do aktywności w środowisku szkolnym i parafialnym.

– Kiedy czytamy żywoty wielu świętych, błogosławionych, znajdujemy ich świadectwa, w których mówią o tym, że właśnie pod wpływem lektury jakiegoś fragmentu Ewangelii, poruszeni wezwaniem Chrystusa, pociągnięci mocą Jego

łaski, nawracali się i przemieniali swoje życie. W ten sposób światło Ewangelii i ukryta w niej moc Bożej miłości stawały się źródłem i fundamentem życia całkowicie oddanego Bogu, na służbie drugiego człowieka – mówił bp Piotr Greger, życząc wszystkim finalistom i ich opiekunom, by Ewangelia przemieniała także ich życie.

tm

Slalom gigant w sutannach

Księża na nartach

Już po raz 15. na stożku Stożka w Wiśletabajowie 18 lutego o 11.00 odbędą się Mistrzostwa Polski Księża i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim – o Puchar im. bł. Jana Pawła II.

Główna konkurencja mistrzostw to slalom gigant. Dla

księża, którzy oprócz strojów narciarskich przywiezą także stroje służbowe, czyli sutanny, organizatorzy przewidzieli dodatkowy jazd próbny.

– W ramach zawodów tradycyjnie będzie też przeprowadzona w kategorii Open konkurencja rodzinna: duety do mety – dla par zawodników spokrewnionych ze sobą. Oceniany będzie łączny czas przejazdu. Może wystartować każdy, kto amatorsko jeździ na nartach czy snowboardzie, więc zapraszamy serdecznie wszystkich miłośników sportów zimowych. Zapraszamy też do kibicowania duszpasterzom – mówią organizatorzy zawodów ks. Grzegorz Szwarz i ks. Damian Copek.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 607 229 500 i 502 282 814 oraz na www.nartyksieza.w8w.pl. Zgłoszenia: gswarcz@wp.pl. tm



Na najlepszych narciarzy czekają medale i puchary

Kęty z bł. Janem Pawłem II

Dobre śpiewanie

– Zawsze były miłe sercu Jana Pawła II, więc postanowiliśmy jemu dedykować ich śpiewanie – tak o kolędach mówi ks. kan. Jerzy Musiałek, wspominając początki kęckich „papieskich” koncertów.

W tym roku pod honorowym patronatem bp. Tadeusza Rakoczego koncert poświęcony pamięci bł. Jana Pawła II odbył się już po raz 7. Przed publicznością zgromadzoną w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa zaprezentowali się: Chór Świętojański z kęckiej parafii św. św. Małgorzaty i Katarzyny, kwartet smyczkowy uczniów bielskiej Szkoły Muzycznej „Sonore”, działający przy parafii NSPJ chór „Głos Serca” oraz dwa zespoły z Kasinki Małej: schola „Jedność” i orkiestra dęta „Sami Swoi”.

Jak podkreślała prowadząca koncert Maria Karaim, choć każdy



Jako pierwszy zaprezentował się Chór Świętojański pod dyktando Stanisławy Majkut

z zespołów na swój sposób interpretuje kolędy, wszystkich wykonawców łączy wspólne pragnienie, by pomnażać dobre owoce posługi bł. Jana Pawła II. O to również muzycy i publiczność modlili się razem, odmawiając przed koncertem nowennę i całując relikwie błogosławionego.

mb

Pożegnanie strumińskiego Betlejem

Łańcuch pokoju na finał

Na ostatnie tegoroczne spotkanie do żywej szopki przy sanktuarium św. Barbary przyszły tłumy. A kiedy kolędujący zespół „Równica” z Ustronia poprosił, by wszyscy na znak pokoju chwycili się za ręce, **nad głowami wyrósł prawdziwy las rąk.**

Przez sześć tygodni wokół betlejemskiego żłóbka i Świętej Rodziny zgromadzonych było blisko dwieście rozmaitych zwierząt i ptaków – od małych papużek po okazałe szkockie krowy, były zebry i wielbłąd Czesio. Strumińskie Betlejem odwiedziły tłumy gości. Kolędowały tu rodziny i całe gromady pielgrzymów z bliska i daleka, a za pośrednictwem telewizji zagościły w nim miliony.

Prawdziwym fenomenem nie są tu jednak liczni goście, a gospodarze: cała rzesza współ-

pracowników ze Strumienia i okolicy, z członkami Bractwa św. Barbary na czele, czy grupy teatralnej ze Zbytkowa. Najpierw od października budowali zagrody dla zwierząt. Potem trzeba było zwieźć potrzebną dla nich słomę i paszę od ofiarnych gospodarzy. Przez kolejne tygodnie trwały nieustanne dyżury osób czuwających nad bezpieczeństwem żywych mieszkańców szopki i odwiedzających. Dyżurowali strażacy, były panie, które dbały o gorące posiłki, rodziny z małymi dzieć-



Na szopkowej scenie ostatni tegoroczni kolędnicy: z zespołu „Równica”

mi pełniące rolę Świętej Rodziny oraz wspierające przygotowanie pierwszego Orszaku Trzech Króli i wielu innych. Była spora grupa starszych parafian, którzy ofiarowali swoją modlitwę za żywą szopkę. – To ogromne przedsięwzięcie bez pomocy wielu osób nie byłoby możliwe – podkreśla ks. Paweł Hubczak, organizator Strumińskiego Betlejem.

Podczas pożegnalnej uroczystości z pokazem sztucznych ogni za podjętą już po raz 5. wielką pracę dziękowali przedstawiciele władz miejskich. Pierwszy mały jubileusz szopki uczcił też ks. prał. Oskar Kuska, wręczając ks. Hubczakowi pamiątkowy medal. – Radujemy się co roku tym

wielkim wydarzeniem, że Pan Jezus zechciał narodzić się na ziemi. I dziękujemy, że możemy już od 5 lat świętować je w naszym strumińskim Betlejem – mówił ks. prał. Kuska.

– Chodziło o zaproszenie do przeżywania radości z Bożego Narodzenia w szerszej wspólnotce, o wyjście z domów. I to się udało – podsumowuje ks. Paweł Hubczak. – Plusów jest wiele. Są wśród nich także takie, których sam się nie spodziewałem. Przy okazji odwiedzin żywej szopki goście wchodzili także do kościoła, a niektórzy widząc światelko w konfesjonale decydowali się na spowiedź. Zdarzyły się i takie po 20 latach przerwy... **mb**

Cieszyńskie jasełka dla rodzin

Rozpoczęli drugie ćwierćwiecze

Rok temu świętowali 25-lecie swego religijnego teatru. Kolejny rozdział swej historii otworzyli przy sali jak zawsze wypełnionej do ostatniego miejsca.

Cieszyński Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety w tegorocznych „Jasełkach tradycyjnych” w reżyserii s. Jadwigi Wyrozumskiej, elżbietanki, obejrzało w tym roku 8,5 tysiąca widzów. Gromada ponad 150 aktorów – dorosłych i dzieci – na scenie stanęła aż 14 razy.

– To naprawdę wspaniałe widowisko. Z całego serca dziękujemy za to przeżycie – mówiła s. Aniela, serafitka, w imieniu widzów z Hałcnowa. Wśród widzów byli goście z różnych stron Polski, sąsiednich Czech, ale także z Francji, Luksemburga, Austrii, Włoch i Wielkiej Brytanii. Wszystkich przyciąga piękno przedstawienia i jego rodzinna atmosfera.

Tym razem panie z Zespołu pojawiły się w nowych strojach góralskich, panowie – w nowych kapeluszach. A w jasełkowym scenariuszu pojawiły się nowe sceny. – Wprowadzałam je już w trakcie grania, zainspirowana tym, co przeżywalismy wspólnie – mówi s. Jadwiga. – Kiedy na pierw-

sze przedstawienia nasze panie przyszły ze swoimi maleńkimi dziećmi, pojawił się pomysł, by je pokazać właśnie z nimi, przy recytacji pięknej wiersza o tym, że można zrezygnować z całej betlejemskiej oprawy, a i tak wszędzie tam, gdzie urodzi się dziecko, będzie Boże Narodzenie.



Na teatralnej scenie pojawiają się już kolejne pokolenia

Došla też scena z kolędującymi chłopcami.

Nie obyło się bez nowych wyzwań dla zespołu. Jedno postawiła choroba Leona Białasa, niestrudzonego od lat autora scenografii. – Musieliśmy jakoś poradzić sobie sami pod jego nieobecność. Nie było łatwo – przyznają aktorzy.

– Na szczęście widać duże zaangażowanie młodych osób. Wspaniałe są dzieci, które nigdy nie mają dosyć grania i już płaczą, że dziś to się kończy – dodaje s. Jadwiga w przerwie ostatniego przedstawienia. Wszyscy, także najstarsi stażem aktorzy, jak Stanisław Pońc, od samego początku grający św. Józefa, czy Marian Sowa – od 25 lat w roli pasterza Bartka – kochają to, co robią. A widząc energię i zapał s. Jadwigi, można o drugim 25-leciu cieszyńskich misterii myśleć bez obaw.

aśś



■ **Bp Piotr Greger i ks. kan. Kazimierz Osiński podczas styczniowego czuwania**



■ **W modlitwy w kończyckim sanktuarium angażują się dorośli i młodzież**

Przed obrazem MB Kończyckiej – Madonny z kwiatem mlecza

Mistrzynie życia duchowego

Znawcy sztuki uznają go za jeden z najpiękniejszych w Polsce wizerunków Matki Bożej i zwracają uwagę na dmuchawiec, który Maryja trzyma w prawej ręce. Czyciele MB Kończyckiej **wskazują na hojność Patronki**, która modlących się chętnie wysłuchuje.

Różnie tłumaczy się symbolikę dmuchawca w dłoni Matki Bożej. Zdaniem jednych Maryja przypomina ludziom o uzdrawiających właściwościach roślin – takie ma m.in. mlecza, czyli mniszek lekarski. Inni traktują dmuchawiec jako symbol nietrwałości ludzkiego życia, od której ratuje Chrystus, obdarzając człowieka życiem wiecznym.

Maryjne sanktuarium

Obecny, murowany kościół, zbudowany w 1713 r. w stylu wczesnego baroku, zastąpił w Kończyckich Małych dawną drewnianą świątynię. Umieszczony w jego prezbiterium późnogotycki obraz pochodzi z przełomu XV i XVI wieku. Przyciągał tu przez wieki pątników i cieszył się opinią cudownego, o czym świadczyły liczne wota. – Wymowny jest też fakt, że obraz Matki Bożej i Jej kult przetrwał, gdy kościół znajdował się w rękach protestantów. Zapewne owocem tych modlitw był szybki powrót kończyckich rodzin do wiary katolickiej – mówi ks. kan. Kazimierz Osiński, od 34 lat proboszcz parafii, dodając, że obraz ocalał także w 1945 r., gdy kościół został częściowo zniszczony i spalony. Istniejącą od czasu rozbiorów tradycję kultu

potwierdził bp Tadeusz Rakoczy, który w 1999 r. nadał kończyckiemu kościołowi rangę lokalnego sanktuarium maryjnego.

Adorator się nie nudzi

Parafianie są wierni tradycji modlitwy za wstawiennictwem MB Kończyckiej. – Kościół jest dla nich zawsze otwarty. Gromadzą się w środy na nowennie, a w każdy drugi piątek miesiąca od 19.00 do 23.00 na nocnych czuwaniach modlitewnych z Eucharystią. W ich prowadzenie najpierw włącza się młodzież, a po Mszy św. o 20.00 Różaniec prowadzą starsi – mówi ks. kan. Osiński.

W styczniowym czuwaniu w sanktuarium Narodzenia NMP wraz z parafianami i pielgrzymami z okolicy uczestniczył bp Piotr Greger. Licznie zgromadzeni wierni wraz z własnymi intencjami polecali opiece MB Kończyckiej także jego rozpoczętą niedawno biskupią posługę. O stałej modlitewnej pamięci zapewniała też w wyrażonych wierszem życzeniach parafianka Maria Grim.

Dziękując za serdeczne przyjęcie, bp Greger wspominał swoje związki z kończycką wspólnotą, w której bywał przed laty na rekolekcjach oazowych, również jako animator. – Cieszymy się, że tak

że tutaj dojrzewało jego kapłańskie powołanie – dodaje ks. kan. Osiński.

W homilii bp Greger mówił o adoracji, do której zachęca swoim przykładem Maryja – nauczycielka pobożności i mistrzyni życia duchowego. – Adoracja jest pełnym napięciem patrzeniem, adorator nigdy się nie nudzi, chociaż wpatrywanie się w kogoś może trwać nawet bardzo długo. Kiedy adorator się znudzi, to już nie jest adoratorem, ale jednym z wielu obserwatorów – mówił bp Greger. – Maryja doskonale wie, że stawia przed człowiekiem wielkie wymagania, ale ma też świadomość, jak wielkie i skuteczne są owoce adoracji.

Owoce modlitwy

– Przyjeżdżają tu z prośbami pielgrzymi z różnych stron. Modlą się parafianie. I wypraszają łaski uzdrowienia – mówi Joanna Gwidzda, parafianka, która sama dziękowała MB Kończyckiej za powrót bliskiej osoby do zdrowia.

– Myślę, że bez tej modlitwy nie byłoby takiego zaangażowania parafian w życie Kościoła – uważa proboszcz. – Ludzie podejmują je na wiele sposobów. Obok stałych grup apostołskich powstało Koło Misyjne, które po-

maga w Ugandzie szkole dla dzieci pozbawionych opieki. Chętnie sięgają po prasę katolicką, a tylko w ubiegłym roku kupili 320 egzemplarzy Pisma Świętego. Mamy dość liczną grupę dorosłych lektorów, którzy posługują na niedzielnych liturgiach i dają młodzieży wsparcia przykład. Coraz więcej osób zdobywa się też na udział w adopcji edukacyjnej i opłaca ubogim uczniom naukę.

To tylko niektóre przykłady owoców przywiązania parafian do MB Kończyckiej.

Alina Świeży-Sobel

Zdaniem proboszcza



KS. KAN. KAZIMIERZ OSIŃSKI
– Cieszę się, że tradycja comiesięcznych czuwań

modlitewnych trwa już od przeszło 25 lat i modlących się nie ubywa, podobnie jak podczas odprawianej co tydzień nowenny. Ta modlitwa wyprasza łaski potrzebne dla budowania Kościoła, który jest wspólnotą miłości. Dzięki niej wiara przekłada się na czyn, co można zaobserwować zwłaszcza przy okazji wielkiego zaangażowania kończyckich parafian w dzieła miłosierdzia.